

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 20 (2024)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Agnieszka Wierzcholska, Wspomnienia i kamienie. Życie i śmierć polsko-żydowskiego miasta Tarnów 1918–1956

Karolina Panz

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.1091
Strony/Pages: 806-812

CC BY

OPEN ACCESS

Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2024, nr 20
ISSN (print): 1895-247X; eISSN: 2657-3571
DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.1091

Karolina Panz

Instytut Slawistyki PAN
https://orcid.org/0000-0003-2019-7624
karolina.panz@ispan.edu.pl

Agnieszka Wierzcholska, *„Wspomnienia i kamienie". Życie i śmierć polsko-żydowskiego miasta. Tarnów 1918–1956*, tłum. z języka niemieckiego Justyna Górny, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Austeria, 2023, 675 s.

Swoją książkę o Tarnowie Agnieszka Wierzcholska otwiera i zamyka słowami ocalałych opisujących drogą im przestrzeń – tarnowskie ulice, zaułki i domy – fizycznie niezmienioną, dla nich przenikniętą straszliwą pustką po pomordowanych Żydach. Mimo takiego doboru cytatów nie jest to praca, której celem byłoby wypełnienie tej pustki imionami i losami poszczególnych osób, czy historią zgładzonej społeczności[1]. Autorka potraktowała Tarnów jako „przestrzeń, w której na każdym poziomie życia codziennego dochodziło do interakcji między Żydami a ludnością nieżydowską" (s. 10). W tym spełniającym wszelkie kryteria prowincji mieście postanowiła sprawdzić, jak i do jakiego stopnia jego rzeczywistość i mieszkańcy byli uzależnieni od szerszych kontekstów politycznych, kulturowych i gospodarczych swojego czasu i z nimi spleceni, oraz jak opisana przez Andrzeja Ledera „prześniona rewolucja" dokonała się w tym konkretnym miejscu (s. 13). Temu celowi podporządkowała ramy czasowe książki – główny trzon jej opracowania stanowi okres Drugiej Rzeczypospolitej i czas Zagłady (tylko pokrótce omówiła lata powojenne), gdyż, jak słusznie uzasadnia: „Bardzo trudno jest opowiedzieć o lokalnych konstelacjach społecznych między Żydami a nieżydowskimi Polakami w czasie Zagłady, jeśli pominie się to, jak miejska tkanka społeczna wyglądała przed wojną" (s. 14). Powiązań między tymi dwiema rzeczywistościami dotyczą bardzo ważne pytania badawcze autorki: jak przedwojenne stereotypy kształtowały relacje wojenne? Jakie przedwojenne sieci kontaktów oparły się okupacyjnej polaryzacji społeczeństwa? (s. 15).

[1] Historia Zagłady tarnowskich Żydów została opisana w przywoływanej przez autorkę niemieckojęzycznej książce Melanie Hembery *Die Shoach im Distrikt Krakau. Jüdisches Leben und deutsche Besatzung in Tarnów 1939–1945* (Darmstadt: WBG, 2016). W 2021 r. ukazała się nieprzywołana tu książka Leszka Hońdo, w której dokonał on próby ustalenia tożsamości i losów kilkuset tarnowskich Żydów wiosną 1942 r. objętych nazistowskimi badaniami antropologicznymi; zob. *idem, Nazistowskie badania antropologiczne nad Żydami. Tarnów 1942*, Kraków: Universitas, 2021.

Jako sposób badania i opisywania polsko-żydowskich interakcji pozwalający „bliżej przyjrzeć się ludzkiemu postępowaniu" (s. 267) i dostrzec jego przeobrażenia Wierzcholska wybrała metodę mikrohistoryczną. Zakres i typy źródeł, do których dotarła, są imponujące – to właśnie ich wystarczająca liczba i zróżnicowanie legły u podstaw wyboru Tarnowa jako przedmiotu badań. Są tu więc relacje historii mówionej (w tym wywiady przeprowadzone przez autorkę), prasa, film, powieść, wiele wspomnień i materiałów autobiograficznych, archiwa kościelne, akta miejskie, szkolne, prokuratorskie i sądowe: te wojenne i powojenne. Olbrzymi i wymagający zbiór niezbędny do zbadania i opisania tego „niejednorodnego i polifonicznego" miasta (s. 75).

Tym, co szczególnie wybrzmiewa w analizie źródeł i narracji, jest wrażliwość terminologiczna Agnieszki Wierzcholskiej i jej empatia wobec ofiar, motywujące ją do określnych wyborów. Kwestią, którą chciałabym tu rozwinąć, jest odejście od stosowania dychotomii „Polacy–Żydzi", opisywanej przez nią jako wsteczne legitymizowanie nacjonalistycznego zawężenia określenia „Polak", które ignoruje jego znaczenie obywatelskie, definiuje „Polaków" w opozycji do Żydów i implikuje, że Żydzi nie mogą być Polakami (s. 31–32). Dychotomia ta, zdaniem autorki, „prowadzi do powstania dwóch odrębnych grup, które są od siebie całkowicie odseparowane. Takie rozróżnienie nie pozwala myśleć i opisywać poliwalentnych lub hybrydowych modeli przynależności" (s. 30). Zasadne wydaje mi się jednak pytanie, czy zaproponowany przez nią podział na Żydów i „nie-Żydów" lub „nieżydowskich Polaków" pozwala uniknąć terminologicznej separacji i zapewnić opis uwzględniający różne modele przynależności. O tym, że Wierzcholska nie jest pierwszą badaczką podejmującą to wyzwanie, świadczą przywoływane przez nią dylematy Marcina Kuli (s. 30), Elżbiety Janickiej czy Anny Zawadzkiej. Według tej ostatniej nowe kategorie niejako kolonizują swój przedmiot i nie dopuszczają głosów z przeszłości (s. 34). Autorka głównie parafrazuje źródła – niewiele jest cytatów (a szkoda), pozwalających poznać owe głosy i kategorie opisu, używane w źródłach.

Pierwszą, przedwojenną, część pracy Wierzcholska rozpoczyna wprowadzeniem czytelników w miejską przestrzeń Tarnowa – pisze o rynku jako „topograficznym centrum interakcji" (s. 48) stającym się stopniowo przestrzenią sporną. O żydowskiej zachodniej i północnej części starówki, o leżących na zachodzie i północy od centrum dzielnicach, w których proporcje między Żydami i Polakami były wyrównane. O słabo zaludnionym terenie na południu, gdzie zdecydowanie dominowali ci drudzy, i o Grabówce – biednej, zaniedbanej żydowskiej dzielnicy robotniczej, gdyż tym, co wyróżniało przedwojenny Tarnów na tle regionu krakowskiego, było istnienie zdolnego do samoorganizacji proletariatu przemysłowego (s. 55). Odtwarzane przez nią „mapy mentalne" i przyporządkowania etniczne przestrzeni miasta są bardzo istotne także w opisie wojennej rzeczywistości miasta.

Zasadniczą i bardzo interesującą część charakterystyki przedwojennego Tarnowa stanowią dwa mikrostudia. W tym dotyczącym Rady Miejskiej autorka

opisuje zależności między sytuacją lokalną a krajowym czy nawet europejskim kontekstem politycznym. Wskazuje, „co w zasadzie oznaczała reprezentacja Żydów na szczeblu lokalnym" (s. 93), jak bardzo zróżnicowane było wewnętrznie środowisko radnych żydowskich i jak w latach trzydziestych przynależność etniczno-narodowa stała się główną matrycą życia społecznego. Punktem wyjścia do tych rozważań jest historia wiceprezydentury prawnika Zygmunta Silbigera, która „wiele mówi o złożoności powiązań politycznych, gospodarczych, ideologicznych i społecznych, a także konfliktów o władzę, które zawsze są elementem zatargów etniczno-narodowych" (s. 150). Przez niezwykle ciekawe wyliczenia wysokości dotacji i zmian kierunku wspierania poszczególnych grup ludności czy analizę wyborów z 1939 r. (które w Tarnowie wygrali polscy i żydowscy socjaliści) uzmysławia, jak praktyki i dyskursy antysemickie zmieniały codzienne życie tamtejszych mieszkańców.

Drugie mikrostudium jest poświęcone funkcjonowaniu dwóch tarnowskich szkół podstawowych w robotniczej dzielnicy Grabówka. Autorka skupia się w nim na analizie dokumentacji szkolnej, gdyż (jak słusznie zauważa) dotychczas szkolne doświadczenia dzieci żydowskich opisywano głównie przez wspomnieniowe i często idealizujące je teksty autobiograficzne (s. 212). To w protokołach szkolnych może znaleźć odpowiedź na nurtujące ją pytanie „o to, jak nauczyciele zachowywali się w wielonarodowościowych klasach, i co o nich mówili" (s. 221). W szkole im. Czackiego różnorodność językowa i religijna nie była pojmowana jako wyzwanie typowe dla społeczeństwa wielonarodowościowego, lecz jako żydowskie nieprzystosowanie, podczas gdy w szkole im. Staszica dzieci żydowskich robotników, w których domach mówiono wyłącznie w jidysz, traktowano jako część społeczności szkolnej, wymagającą dodatkowego wsparcia w nauce języka polskiego (s. 228). Jej szczegółowa analiza tych źródeł i przemyślane zestawienie obu placówek pokazują, jak w praktyce wyglądały „zmagania koncepcji państwa narodowego i wielonarodowościowego" w szkołach (s. 233). Przedwojenną część książki zamyka streszczenie pierwszego okupacyjnego protokołu rady pedagogicznej z listopada 1939 r., który uzmysławia, jak bardzo wojna zmieniła szkolną rzeczywistość.

Celem drugiej części książki – tej dotyczącej Zagłady – autorka uczyniła takie „opisanie złożoności życia codziennego, reakcji i działań miejscowej ludności pod okupacją", aby ukazać jej zmienność i dynamikę „z uwzględnieniem antagonizmu w relacjach społecznych między Żydami i nieżydowskimi Polakami" (s. 267). W jego realizacji posługuje się koncepcją społeczeństw okupowanych Tatjany Tönsmeyer, podkreślającą znaczenie ram tworzonych przez okupację niemiecką dla funkcjonujących w nich społeczeństw (s. 269). W 1940 r. okupanci dokonali w Tarnowie „dekapitacji miasta", aresztując i mordując lokalne elity (polityczne, intelektualne i duchowe) oraz rozbijając miejscową konspirację. Wśród ofiar akcji „AB" byli „Żydzi, antysemici, zagorzali zwolennicy endecji, ale też członkowie PPS" (s. 294). Wszystko to rozgrywało się we wspólnej przestrzeni, gdyż do czerwca 1942 r. nie powstała w Tarnowie żadna dzielnica za-

mknięta. Specyfiką miasta była więc „jednoczesność bliskości i dystansu wśród miejscowej ludności, dająca się zaobserwować do połowy 1942 r. Bliskość miała charakter geograficzny i fizyczny, dystans wynikał zaś z tego, że w rasistowskiej hierarchii Żydzi znajdowali się niżej niż etniczni Polacy" (s. 327). W tym dość ogólnym opisie rzeczywistości pierwszej fazy Zagłady bardzo brakuje mikrostudium podobnego do tych zawartych w pierwszej części książki – uzmysławiającego skalę przemian, jakim uległa tarnowska rzeczywistość, codziennych trudów w obliczu narastającej opresji, działań podejmowanych w celu przetrwania i tego, jak w tym kontekście zmieniały się polsko-żydowskie interakcje na poziomie mikro. Ten brak uderza szczególnie w parokrotnie przywoływanym przez Wierzcholską kontekście getta warszawskiego i – w zestawieniu ze skalą tamtejszych prześladowań – w jej decyzji o niestosowaniu w przypadku Tarnowa terminu „eksterminacja pośrednia" (s. 320). Mam wrażenie, że odrzucając to przyjęte w badaniach nad Zagładą określenie celowego wyniszczania Żydów przez głód, choroby i prace przymusowe, autorka nie pochyla się nad tarnowską wersją tej polityki okupanta.

W gęstym, namacalnym, osadzonym topograficzne i popartym precyzyjnymi wyliczeniami opisie pierwszej „akcji" w Tarnowie, kiedy w ciągu jednego czerwcowego tygodnia 1942 r. zamordowano 40 procent z około 30 tys. mieszkających tam Żydów pokazuje (obnażoną już przez Christophera Browninga) skalę makabrycznej eufemizacji terminu „lokalne wysiedlenie" (s. 355). Obraz krwi spływającej z położonego na niewielkim wzniesieniu rynku na kolejne ulice (s. 357) czy stworzona przez nią mapa wizualizująca zbrodnie popełniane w całym centrum miasta: na polsko-żydowskich ulicach i w polsko-żydowskich kamienicach, uzmysławiają, że „mord stał się integralną częścią codzienności nieżydowskich mieszkańców, czy tego chcieli czy nie" (s. 371) i że wszyscy byli w nią uwikłani. Agnieszka Wierzcholska podkreśla, że nie chodzi jej o formułowanie oskarżeń, lecz o unaocznienie bliskości przemocy i bezpośredniości jej doznawania przez całą populację miasta (s. 374). Jednocześnie uświadamia nam istnienie „skomplikowanej jednoczesności": nałożenia się na siebie przedwojennych przekonań o tym, że Żydzi są szkodliwi dla Polski, z terrorem niemieckiego okupanta i mordowaniem ich na masową skalę na oczach polskich sąsiadów (s. 377). Przestrzenią, „która w skondensowanej formie pokazuje, jak napięcia obecne wśród lokalnej ludności okresu przedwojennego i poczynania Niemców nakładały się na siebie i w pewnym sensie wzajemnie wzmacniały" (s. 376), jest tarnowski rynek.

W kolejnym rozdziale, „Getto, płot i obserwatorzy – Tarnów 1942–1943", badaczka ukazuje funkcjonowanie granicy getta jako *limes* między śmiercią a możliwością przetrwania, której „przekroczenie było przejściem granicy widocznej w przestrzeni, a zarazem linii podziału ustanowionej przez okupacyjny porządek" (s. 381). Omawiając naznaczoną nieobecnością Żydów przestrzeń nieżydowską i przestrzeń żydowską, utworzoną zgodnie z przedwojennymi wizjami polskich antysemitów: brudną i nędzną dzielnicę Grabówka, poza którą Żydzi

nie mają prawa funkcjonować (s. 383), autorka opisuje istniejące, mimo fizycznej separacji, przestrzenie interakcji między ludnością żydowską i nieżydowską i pokazuje, w jakim stopniu ta druga wzmacniała granicę między nimi. Niezwykle ciekawym wątkiem jest kwestia grabieży żydowskiego mienia, uwzględniająca różne typy jej sprawców: od kierownika referatu do spraw żydowskich w tarnowskim Sipo (Wierzcholskiej udało się przeprowadzić wywiad z jego wnuczką – s. 387), przez organizatorów oficjalnych wyprzedaży zrabowanego mienia, po ludzi na własną rękę grabiących opuszczone mieszkania i tych wielokrotnie okradających Żydów na terenie getta (*sic*!). W archiwum polskiej prokuratury przy tarnowskim Sądzie Okręgowym zachowały się akta wielu spraw prowadzonych przez Policję Kryminalną. Te wyjątkowe materiały są jednymi z tych źródeł, których sposób analizy i stopień wykorzystania przez autorkę pozostawiły we mnie duży niedosyt – chętnie poznałabym motywację podawaną przez osoby składające doniesienia do Kripo, język zeznań, sposoby działania funkcjonariuszy prowadzących śledztwa. Uważam, że ich znaczenie w odtwarzaniu polsko-żydowskich przestrzeni interakcji i procesu wzmacniania granic jest nie do przecenienia.

Przedstawiając różne rodzaje korzyści czerpanych ze „zniknięcia" Żydów z wcześniej współdzielonej przestrzeni, Wierzcholska pisze o przesuwaniu norm moralnych w obliczu mordowania tysięcy ludzi na ulicach miasta (s. 394), o tym, jak trudno jest zmierzyć ludzką przyzwoitość i poznać to, czego „ludzie NIE zrobili" (s. 393), i o tym, jak etniczni Polacy zostali wplątani i włączeni w uruchomiony przez niemiecki aparat władzy proces przepływu dóbr i „społeczną przestrzeń Zagłady" (s. 394).

Omawiając rzeczywistość tarnowskich Żydów żyjących w getcie, autorka podkreśla, że jest to zaledwie szkic, będący próbą stworzenia obrazu nowych konstelacji społecznych, jakie tam się wykształciły (s. 422), niszczonych przez kolejne „akcje". Mimo fal mordów i tego, że ogrodzenie getta nie było barierą trudną do sforsowania, niewielu uciekało na aryjską stronę. Wyjaśniając przyczyny takiego stanu rzeczy, autorka obszernie przytacza słowa Jana Karskiego o warszawskim murze i wnioski Elżbiety Janickiej, co przy wtrącaniu pojedynczych zdań lub zaledwie parafrazowaniu słów tarnowskich Żydów o ich doświadczeniach po drugiej stronie płotu jest dla mnie w pracy mikrohistorycznej zabiegiem dość niezrozumiałym.

Osobny rozdział został poświęcony „Polakom w mundurach", czyli Służbie Budowlanej (Baudienst) i policji granatowej. Celem Wierzcholskiej było przeanalizowanie, „w jaki sposób i do jakiego stopnia […] były uwikłane w proces Zagłady, jakie opcje działania były dostępne dla osób należących do tych formacji" (s. 470). Tym, co skłoniło ją do pochylenia się nad Baudienstem, był wstrząs, jaki przeżyła po zetknięciu się z relacją Izraela Izaaka opisującego drastyczne mordy dokonywane przez junaków na jednej z tarnowskich ulic. Problemem w tym rozdziale jest dla mnie stopień, w jakim opracowując ten temat, w obliczu braku źródeł dla Tarnowa, autorka zdecydowała się na scharakteryzowanie

tych formacji na podstawie opracowań i relacji dotyczących nieodległych, ale jednak innych terenów okupowanej Polski. Każda osoba badająca mikrohistorię Zagłady na prowincji w pewnym momencie zderza się z powodu ograniczeń źródłowych z granicą poznawalności tej rzeczywistości. Czy takie jej „uzupełnianie" rzeczywiście przyczynia się do jej odkrywania i uprawnia do odpowiedzi na stawiane przez badaczkę pytania w kontekście Tarnowa? W mojej opinii nie, a w tej części książki odtwarzany kontekst przykrył historię, która miała być jej istotą. I bardzo żałuję, że badaczka nie zdecydowała się rozwinąć wątku udziału tarnowskich sokistów (członków Straży Ochrony Kolei Bachnschutzu) w Zagładzie, opierając się na materiałach procesowych jednego z funkcjonariuszy tej formacji (s. 470).

Pisząc o pomaganiu Żydom na terenie Tarnowa (na podstawie czterdziestu opowieści o pomaganiu), Agnieszka Wierzcholska tworzy skondensowany i wstrząsający scenariusz powtarzający się tak naprawdę wszędzie. Obrazem, który ze mną pozostał, jest ten zachowany w wojennych aktach prokuratorskich: 2,5-letni chłopiec trzymający odręcznie napisaną kartkę z prośbą matki o ratowanie dziecka „z rodziny polskiej, czysto szlacheckiej", znaleziony w grudniu 1942 r. przez siostry albertynki pod ich drzwiami, zostaje na ich życzenie zbadany przez polskiego lekarza i po stwierdzeniu obrzezania odebrany przez Sipo (s. 548). Nie udało się odtworzyć jego dalszych losów. Bardzo ciekawym i wartym rozwinięcia wątkiem jest także historia żydowskich tarnowian tworzących w dużych miastach, takich jak Warszawa czy Lwów, kręgi wzajemnego wsparcia po aryjskiej stronie (s. 566–567).

Podsumowując rolę Polaków w czasie Zagłady i tak naprawdę całość interakcji polsko-żydowskich w tamtym okresie, Agnieszka Wierzcholska pisze:

> Nieżydowscy Polacy również byli ofiarami terroru, mimo to w stworzonej przez Niemców hierarchii stali ponad Żydami, których najpóźniej od 1942 roku postrzegano jako „skazanych na śmierć: i pozbawionych człowieczeństwa. Na poziomie lokalnym ta nierównowaga sił, połączona z antyżydowskimi wyobrażeniami z okresu przedwojennego i dodatkowo wzmocniona doświadczeniem tego, jak okupanci traktowali Żydów i jak okrutnie ich mordowali, doprowadziła do wytworzenia się wypaczonej dynamiki społecznej [s. 575–576].

Żałuję, że rozwijając tę myśl w kolejnych akapitach, sięga po słowa Marii Kann, Zofii Kossak-Szczuckiej czy opowiadanie *Przy torze kolejowym* Zofii Nałkowskiej, zamiast pozostać przy perspektywie mikro i w tym kontekście pozwolić wybrzmieć bardzo ważnemu pytaniu, na które nie odnalazła odpowiedzi: „Dlaczego nie wytworzył się inny klimat społeczny, sprzyjający solidarności z Żydami, skoro jeszcze w 1939 roku polsko-żydowski socjaldemokratyczny samorząd w Tarnowie był w stanie zdobyć poparcie większości?" (s. 580). I w tym przypadku odniosłam wrażenie, że „perspektywa dużych struktur historycznych" i osadzanie tarnowskiej historii „w szerszych kontekstach" (s. 20)

zdominowały możliwość zobaczenia tamtych wydarzeń w perspektywie oddolnej, nieoczywistej i rzucającej nowe światło na to, co wydaje się poznane. Dla przywoływanych przez badaczkę mikrohistoryków włoskich Carla Ginzburga i Giovanniego Leviego kluczowe we wszelkim uogólnianiu jest wprowadzone przez Siegfrieda Kracauera „prawo poziomów", czyli sytuacja idealna, w której łączy się przybliżenia (mikrohistorię) i oddalenia (makrohistorię), balansując między szczegółem a ogółem z zastrzeżeniem, że rzeczywistość jest zasadniczo nieciągła i heterogeniczna, w konsekwencji więc żadna konkluzja odnosząca się do danego obszaru nie może być automatycznie zastosowana na wyższym poziomie ogólności[2]. Agnieszka Wierzcholska wykonała ogromną pracę i dotarła do imponującej liczby źródeł, z których wiele jest naprawdę wyjątkowych. To właśnie dokonywane przez nią zbliżenia są według mnie najmocniejszą stroną tej książki i pozostają w pamięci. Bardzo liczę na jej kolejną pracę o Tarnowie, ukazującą właśnie odtworzony tu kontekst miasta jako mikrohistoryczną „przestrzeń możliwości"[3] dla historii ludzi i żydowsko-polskich interakcji, których ślady z taką skrupulatnością, empatią i wrażliwością badawczą zebrała.

[2] Carlo Ginzburg, *Microhistory: Two or three things that I know about it*, „Critical Inquiry" 1993, t. 20, nr 1, s. 27.

[3] Carlo Ginzburg, *The judge and the historian*, „Critical Inquiry" 1991, t. 18, nr 1, s. 90.